Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 4 Kraków, niedziela 4 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego **80 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcy rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Polska przed nową wojną

Rząd polski zdecydował się odrzucić propozycyę pokojową, nadesłaną mu urzędowo przez Cziczerina, komisarza spraw zagranicznych Rosyi sowieckiej. Jeszcze oficyalnie nie jest ogłoszone odrzucenie pokoju, ale w rzeczywistości jest już postanowione.

Z ciężkiem sercem przyjmujemy tę wiadomość. Bo odrzucenie pokoju znaczy tyle, co **nowa ofenzywa**, co nowy rozlew krwi, nowe ciężary wojenne, idące w miliardy.

Że gotują się doniosłe wypadki na Wschodzie, to już dziś rzecz niewątpliwa. Świadczy o tem zamierzony w najbliższym czasie wyjazd naczelnika państwa na front wschodni, świadczą o tem przygotowania w wielkim stylu, jak niemniej umizgi zagranicy.

P. Clemenceau w swej ostatniej mowie w parlamencie francuskim oświadczył, że koalicya chce **Rosyę bolszewicką otoczyć drutem kolczastym**, a Polska ma pełnić rolę straży przy tym drucie kolczastym. Jakieto osobliwe zadania usiłują tej biednej, zrujnowanej, świeżo z najazdu oswobodzonej Polsce narzucić rozmaici „przyjaciele“! Prusacy chcieli z Polski zrobić „państwo buforowe“, jako **wał ochronny Niemiec przed Rosyą**. Pan Dmowski w swej książce „Rosya-Polska-Niemcy“ chciałby widzieć w Polsce **wał ochranny Rosyi przed Niemcami**. Pan Clemenceau, przemawiający tym razem wyraźnie w imieniu kapitalizmu francuskiego i angielskiego, pragnie uczynić z Polski **straż przy drucie kolczastym**, mającym oddzielić Rosyę bolszewicką od Europy. Zawsze mamy być **czyjąś** strażą, czyimś wałem, **czyjemś** narzędziem, — **nigdy sobą!**

Nie, my **nie chcemy być strażą przy drucie kolczastym**, ani żadnym wałem, nie chcemy ciałami naszej młodzieży, ruiną naszej gospodarki i kultury płacić za honor pełnienia godności i funkcyi żandarma międzynarodowego!

Jeżeli co mogłoby nas pogodzić z wyprawą na Kijów (nie tłumiąc jednak naszego głębokiego żalu z powodu nowego krwi rozlewu i nowych spustoszeń!), to tylko jedna okoliczność: Oto w tej sprawie idzie o rzecz dla Polski naprawdę doniosłą, na której **nam** istotnie zależy, w przeciwieństwie do owych narzucanych nam zadań, które są nam najzupełniej obce i niekorzystne. Idzie tu o rozwiązanie **kwestyi ukraińskiej.**

Ta sprawa, ta jedyna obchodzi nas w tej całej historyi.

Odsunięcie granic Rosyi na wschód, aż do Dniepru, **stworzenie między Zbruczem a Dnieprem niepodległej Ukrainy** miałoby niezmierną doniosłość dla całej przyszłości Polski. Pozbylibyśmy się raz na zawsze niebezpieczeństwa, jakiem dla nas było i jest wschodnie sąsiedztwo z kolosem rosyjskim i tegoż uporczywe parcie ku zachodowi. **Niepodległa Ukraina, stworzona krwią i bronią polską, będzie sojuszniczą Polski** w tej czy innej formie, w unii czy przymierzu. Zamiast sąsiada-wroga mielibyśmy na wschodzie sąsiada-przyjaciela.

I dlatego cieszy nas bardzo, że tym, który imieniem Ukrainy, podbitej chwilowo przez Moskali doprowadza obecnie w Warszawie do skutku to braterstwo polsko-ukraińskie, jest nasz druh serdeczny tow. **Mikołaj Hankiewicz**, niezłomny zawsze przyjaciel Polski, głoszący od lat dziesiątek ideę zgody polsko-ruskiej celem wywalczenia niepodległej Polski i niepodległej Ukrainy, wódz ukraińskiej socyalnej demokracyi w Galicyi, który nigdy nie dał się porwać szowinizmowi antypolskiemu i jeszcze przed kilkunastu laty napisał i wydał wspaniałą programową książkę polityczną p. t. „Niepodległość Polski“.

Tylko ludzie bez szerszego widnokręgu politycznego mogą niedoceniać znaczenia stosunków nawiązanych **pomiędzy naczelnikiem państwa Piłsudskim a Petlurą**, bawiącym w Warszawie od czasu, jak wojska rosyjskie Denikina wyparły armię jego z Podola.

W sojuszu z ukraińcami tkwi zadatek przyszłej potęgi Polski, **przyszłej niezależności naszej od koalicyi** czy od jakichkolwiek innych „przyjaciół“ pragnących nas tylko wyzyskać. Naprawdę samodzielną stanie się Polska tylko wtedy, gdy będzie silna braterstwem narodu ukraińskiego.

Żeśmy w XVII stuleciu utracili przyjaciół w tym ludzie naddnieprzańskim, przypłaciliśmy to o wiek później utratą niepodległości. Gdy po przeszło wiekowej niewoli odzyskaliśmy państwo polskie, pierwszem zadaniem tego państwa **odzyskać przyjaciół nad Dnieprem.**

Nie drut kolczasty, lecz wspólność interesów będzie spójnią między Polską a Ukrainą.

Bitwa polsko-niemiecka?

Cieszyn. (Tel. pryw.) „Narodni Listy“ donoszą z Katowic za „Katowitzer Zeitung“ z dnia 2 stycznia, że między Piotrowicami a Dziedzicami zmusiły wojska niemieckie do cofnięcia się 7 dywizyj (?!) polskich. Po stronie niemieckiej walczyła 84 brygada piechoty i 12 dywizya strzelców. Bitwa trwała od 4 po południu 24 grudnia do godz. 10 rano 25 grudnia.

Moratoryum

Warszawa. (PAT). „Monitor“ ogłasza rozporządzenie Rady ministrów z 30 grudnia 1919, o przedłużeniu moratoryum w sprawie prawnoprywatnych pretensyj pieniężnych w b. zaborze austryackim.

Konferencya paryska

Wiedeń. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z kół dyplomatycznych: Konferencya, mająca się odbyć w Paryżu, będzie miała **doniosłe znaczenie.** Traktat gwarancyjny między Francyą, Anglią i Belgią będzie przedmiotem nowych konferencyi z Włochami. Poczyniono kroki, by wyrównać przeciwieństwa między Jugosławią i Włochami i ten punkt sporny zniknie wkrótce z kompleksu reszty spraw. Jest zatem prawdopodobne przystąpienie Włoch do ostatniej konwencyi londyńskiej. Anglia i Francya starają się usunąć wątpliwość Włoch co do gospodarczego zbliżenia się między państwami sukcesyjnemi. To zbliżenie gospodarcze nie ma mieć żadnego charakteru politycznego. Bardzo ważna kwestya turecka czeka jeszcze rozwiązania. Co do zagadnienia rosyjskiego przyszło między Ameryką a Japonią za zgodą Anglii do porozumienia. Już z początkiem wiosny nastąpi prawdopodobnie okupacya pewnej części Syberyi przez wojska japońskie.

Ratyfikacya pokoju

Paryż. (PAT. Radio poznańskie). Najwyższa Rada międzysojusznicza wyznaczyła termin wymiany dokumentów ratyfikacyjnych definitywnie na **6-go stycznia** na godzinę 4 po południu. Akt ten odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych. Odpowiednie przygotowania już poczyniono. Najpierw podpiszą protokół delegaci Niemiec, poczem Clemenceau doręczy im list potwierdzający, że koalicya zgodzi się na zredukowanie liczby 400 tysięcy ton. Niemcy mają po podpisaniu dokumentów wydać 192 tysięcy ton natychmiast, resztę zaś w przeciągu 30 miesięcy.

Clemenceau zabawi poza stolicą tylko trzy dni i powróci do Paryża jeszcze przed przyjazdem Lloyda Georga, którego oczekują 5 stycznia.

Odpowiedź rządu niemieckiego na notę Clemenceau w sprawie granicznych miejscowości Olpen i Malmedy nadeszła do Paryża onegdaj.

Nauen. (PAT). We wtorek rozpoczęły się w Paryżu obrady z baronem Simsonem, w sprawie zajęcia całego kompleksu terytoryów odpadających od Niemiec. Mają one charakter czysto rzeczowy i przebieg pomyślny.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża: Rada najwyższa poleciła aby **wszystkie zarządzenia celem wejścia w życie traktatu pokojowego były gotowe do dn. 6 bm.** Nie jest jednak pewne, czy do tej pory będą załatwione wszystkie formalności.

TELEGRAMY

z dnia 3 stycznia

Siczownicy zrywają z Denikinem

Lwów. (Tel. wł.) „Wpered“ donosi, powołując się na Ukraińskie biuro prasowe, że te oddziały galicyjskie, które skutkiem zdrady Tarnawskiego połączyły się były z Denikinem, **odmówiły posłuszeństwa generałowi Dragomirowowi i zwróciły broń przeciwko „armii ochotniczej“** (tak się nazywa armia Denikina. Red. Naprzodu).

Utarczki pod Bobrujskiem

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 2 b. m.: Front litewsko-białoruski: Na odcinku Paulie, Kamienia i na przyczółku mostowym Bobrujska utarczki oddziałów wywiadowczych. Front wołyński: Znaczniejszej działalności bojowej nie było. W zastępstwie szefa sztabu generalnego Kuliński, pułkownik.

Zgon poety K. Glińskiego

Warszawa. (PAT). W dniu 1 stycznia w Nałęczowie zmarł na zapalenie płuc poeta i powieściopisarz Kazimierz Gliński.

Sądownictwo na obszarach plebiscytowych

Wiedeń (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Przedstawiciele Niemiec przy delegacyi pokojowej postawili **żądanie, by tereny plebiscytowe podlegały sądownictwu niemieckiemu.** Ponieważ sprzeciwiałoby się to lojalnemu przeprowadzeniu plebiscytu, zadecydowała Rada Najwyższa, że w czasie administracyi międzykoalicyjnej mieszkańcy każdego obszaru plebiscytowego mają **podlegać opiece dyplomatycznej i konsularnej** tego mocarstwa koalicyjnego, którego przedstawiciele znajdować się będą w odnośnym obszarze plebiscytowym.

Ustąpienie filosowieckiego dyplomaty

Wiedeń (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Wedle „Echo de Paris" poseł amerykański w Kopenhadze, Hopgood, opuszcza Kopenhagę i wyrzeka się karyery dyplomatycznej. Zarzucają mu, że pertraktował z bolszewikami i że chciał przeprzeć w Stanach Zjednoczonych uznanie rządu Lenina, a nadto, że usiłował wpłynąć na finansistów amerykańskich, aby udzielili kredytu rządowi sowietów.

Japończycy walczą z bolszewikami

Berlin. (PAT). „Voss. Ztg." donosi z Genewy: Wedle „Chicago Tribune" cała Syberya wschodnia jest w płomieniach. Japończycy walczą z bolszewikami **na linii jeziora Bajkalskiego** i nie chcą poza tę linię przepuścić ich.

Urażony ambasador

Wiedeń (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Jak podaje „Echo de Paris", ambasador angielski w Waszyngtonie, lord Grey, wyjeżdża jutro w podróż powrotną do Anglii. **Przez cały trzymiesięczny czas pobytu w Ameryce Greyowi nie udało się uzyskać audyencyi u prezydenta Wilsona, ani też nie mógł oficyalnie objąć urzędowania.** Mówią, że także 10 innych misyi czeka na wręczenie swych papierów uwierzytelniających.

Anglia „opiekunką" Konstantynopola i strażniczką cieśnin?

Rząd turecki usunięty z Europy?

Wiedeń. (PAT). Biuro korespondencyjne podaje z Paryża doniesienie „Matina" o kwestyi tureckiej, że jest bardzo prawdopodobnem, iż **Konstantynopol przejdzie pod protektorat angielski. Anglia będzie miała także powierzoną straż nad cieśninami.**

Siedziba rządu tureckiego będzie przeniesiona do Brussy albo do Konia. (A zatem do azyatyckich posiadłości — red. „Nap.").

Moskalofilskie fantazye Kramarza

Wiedeń. (PAT). „Telegraphien Compagnie" donosi z Pragi: W numerze noworocznym „Narodnich Listów" zamieszcza dr. Kramarz artykuł, w którym występuje przeciw zbliżeniu się Czechosłowacyi do Berlina i Wiednia, a natomiast za odnowieniem ideału wszechsłowiańskiego. Kramarz spodziewa się, że naród czeski nie wyprze się swej przeszłości i nie zapomni o swej miłości do Rosyi. Zbyt wielkie zbliżenie się do Niemców może oziębić stosunki między Czechosłowacyą a Francyą. Niektóre koła polityczne we Francyi — pisze Kramarz — pragnęłyby co prawda widzieć Pragę w ściślejszym związku z Wiednlem, musimy jednak tę myśl stanowczo odrzucić. Nadto jest naiwnością sądzić, że Niemcy zapomną o swej klęsce i że tysiącletnią walkę przeciw Słowianom uznają za skończoną. We Francyi zaczynają już dochodzić do zrozumienia, że jedyną obroną przeciwko niemieckiej idei rewanżu jest silna i potężna Rosya. Zrozumieją tam, że panslawizm jest najlepszą gwarancyą przeciwko dążeniom rosyjskich reakcyonistów, przeciwko połączeniu Rosyi z Niemcami. Ale nietylko dla zabezpieczenia naszej samodzielności potrzebujemy my Słowianie wielkiej idei panslawistycznej, lecz także dla uzdrowienia naszego zewnętrznego życia politycznego. Rosya nie może żyć bez wielkiej idei, a tą ideą może być tylko panslawizm. Zaborczy imperjalizm rosyjski jest już pokonany. Rosya będzie odtąd pracowała nad swem wewnętrznem odnowieniem, tylko przez wolny rozwój jej narodów będzie ona mogła uzyskać wewnętrzną jedność. W tej nowej wewnętrznej polityce mieści się także ideał zagranicznej polityki Rosyi, mianowicie opieka nad wszystkimi braćmi słowiańskimi i nierozwiązalny sojusz polityczny z nimi, dzięki któremu będzie zabezpieczony pokój i swobodny rozwój także i wszystkich innych narodów.

Słowacy obstają przy autonomii

Budapeszt (PAT). „Az Est" zamieszcza oświadczenie sekretaryatu słowackiej partyi ludowej, podające, że **rokowania kompromisowe z Czechami rozbiły się, gdyż słowacka partya ludowa nie chce zrzec się autonomii, także nie chce się zgodzić na to, aby ks. Hlinka pozostawał w więzieniu.**

Wiedeń (PAT). „Tel. Comp." donosi z Paryża, że rozszerzane tam są pisma ulotne za pełną autonomią dla Słowaczyzny.

Krwawy odwet na bolszewikach i agitacya monarchiczna na Węgrzech

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Na przyjęciu noworocznem Zjednoczenia chrześciańsko-narodowego **prezydent ministrów Huszar** wygłosił mowę, w której ostro wystąpił przeciw bolszewizmowi i oświadczył, że naród węgierski nie da się steroryzować pogróżkami w wykonaniu sprawiedliwości nad bolszewikami. Wszystkie stronnictwa blokowe — oświadczył dalej mówca — mają wspólną ideę, a jest nią **idea królestwa węgierskiego.** Oświadczenie to przyjęli zebrani burzliwymi okrzykami: Elien. W tym bloku — dodał Huszar — jest cały naród węgierski, za blokiem jest 90 procent narodu.

Przeciw białemu terrorowi na Węgrzech

Paryż. (PAT). „Humanite" ogłasza (znaną naszym czytelnikom) odezwę austryackich socyalnych demokratów do proletaryatu Anglii, Francyi, Włoch i Stanów Zjednoczonych przeciwko białemu terrorowi na Węgrzech. „Humanite" zamieszcza do tej odezwy komentarz, który **oświadcza się przeciwko wszelkiej próbie restytucyi monarchistycznej nietylko na Węgrzech ale w całej Europie wschodniej.**

Węgry podejmują wypłaty

Budapeszt. (PAT). Wedle urzędowego doniesienia rozpoczyna państwo węgierskie począwszy od 1 stycznia 1920 wypłatę procentów węgierskich długów państwowych.

Podjęcie ruchu kolejowego na Węgrzech

Budapeszt. (PAT). Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Ruch kolejowy został dziś na Węgrzech w ograniczonych rozmiarach na nowo podjęty.

Korespondencya Wilhelma z carem

Londyn, (PAT). Komplet przeznaczonych do **opublikowania listów byłego cesarza Wilhelma obejmuje 73 listy,** pisane do cara i dwa protokoły tajne, dotyczące sojuszu niemiecko-rosyjskiego; listy znaleziono w brewiarzu cara. Amerykański dziennikarz Lewine otrzymał swego czasu od Lenina pozwolenie na przepisanie i sfotografowanie tych listów. Ogłoszenie całego materyału nastąpi w Anglii, w Ameryce i w Francyi jednocześnie.

Bałtycka flota Anglii odpływa

Wiedeń. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Wedle telegramu „Petit Parisien" z Londynu flota angielska, która ukończyła swoje zadanie na wodach bałtyckich, powróci z końcem tego tygodnia znowu do swej podstawy flotowej.

O przymierze bułgarsko-serbskie

Wiedeń. (PAT). „Tel. Comp." donosi z Bukaresztu: Jak podają dzienniki, agent polityczny bułgarski, Bałanow, udał się ze Sofii do Pragi, aby tam szukać poparcia dla utworzenia przymierza serbsko-bułgarskiego. Ze strony bułgarskiej agitują za takiem przymierzem w Serbii. Bałanow miał rzekomo odjechać pod ochroną amerykańską.

Podwyższenie taryf kolejowych we Francyi

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża: Izba francuska uchwaliła podwyższenie taryf kolejowych, a to dla klasy I o 55 procent, dla kl. II o 55 procent, dla kl. III o 45 procent, a dla transportów towarowych o 115 procent.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 3 stycznia 1920 r.

Interpelacye.

Na początku wczorajszego posiedzenia odczytano szereg interpelacyi, między innemi posła **Czapińskiego** w sprawie zakazania przez konsystorz książęco-biskupi wystawienia „Klątwy" Wyspiańskiego, r. **Müllera** w sprawie paska magistrackiego rybami, oraz szereg innych.

W sprawie rozporządzenia min. skarbu.

W sprawie rozporządzeń walutowych r. dr. Grossa wygłosił rzeczowy referat, poddając surowej krytyce rozporządzenia min. Grabskiego. Należy zniesć to rozporządzenie i zastrzedz się, żeby na przyszłość nie robiono takich eksperymentów, w przeciwnym bowiem razie ludność straci zaufanie do wszelkich rozporządzeń, a temsamem do rządu.

Po wywodach r. Grossa i przedstawieniu przez niego wniosku, nastąpiła dyskusya, w której zabierało głos szereg radców.

R. tow. **Müller** potępiał rozporządzenie min. Grabskiego, krytykując go ostro.

R. **Tabaczyński**, endek, usiłował bezsilnie bronić, jak twierdził „bliskiego przekonaniami endekom" ministra.

Odpowiedział mu dosadnie poseł dr. **Bobrowski**, oświadczając, że jak p. Grabskiemu „udało" się wydać haniebne rozporządzenie, tak p. Tabaczyńskiemu obronić p. Grabskiego. Wkońcu mowca ostrzegał przed eksperymentami ministra skarbu, który jest zdecydowanym wrogiem Małopolski. Znosimy wszystko ze spokojem, ale cierpliwość się wyczerpuje. Koszta edukacyi ministrów skarbu płaci Polska. Pan Grabski powinien powrócić do dawnych zajęć, po tak niefortunnym występie.

Wkońcu poseł Bobrowski zaznacza, że 30 grudnia na posiedzeniu krakowskiej Rady Robotniczej uchwalono domagać się od rządu jak najszybszego przeprowadzenia unifikacyi waluty. Ten sam wniosek postawił i na Radzie miejskiej.

Następnie mówili jeszcze panowie endecy, usiłując bronić ministra Grabskiego.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono wniosek dra Grossa z dodatkowemi rezolucyami. Wniosek dra Grossa brzmi:

1) Rada miejska konstatuje, że ostatnie rozporządzenia ministerstwa skarbu w sprawach koronowych, wydane bez współudziału Sejmu, są w wysokim stopniu krzywdzącemi dla Małopolski i mogą za sobą pociągnąć nieobliczalne wstrząśnienia ekonomiczne.

Wobec tego Rada miejska domaga się bezwarunkowego cofnięcia powyższych rozporządzeń i uprasza prezydyum, ażeby odpowiednie kroki poczyniło w tym względzie u posłów i u rządu.

2) Rada miejska domaga się, ażeby rząd jak najspieszniej zaopatrzył swoje kasy i Polską krajową Kasę pożyczkową w odpowiednie zasoby not koronowych, które są potrzebne dla wypełnienia zobowiązań koronowych wobec obywateli Małopolski, albowiem wskutek braku koron banki nie wypłacają należytości swoich wskazując na to, że mają zapasy ulokowane w kasie pożyczkowej, która znowu nie wypłaca z powodu braku koron; tak samo kasy rządowe nie wypełniają swoich zobowiązań koronowych, wskutek czego powstaje wielkie zamieszanie w obrocie pieniężnym i strony ponoszą znaczne szkody.

3) Przy unifikacyi pieniędzy papierowych w Polsce należy przyjąć za zasadę korona za markę i należy przez pewien czas pozostawić w obiegu płatniczym korony na równi z markami. Dodatkowa rezolucya: Rada miasta domaga się od rządu natychmiastowego przeprowadzenia unifikacyi waluty, a w razie wprowadzenia jakichkolwiek zmian uwzględnienia w pierwszym rzędzie interesów funkcyonaryuszy państwowych i robotników.

Zamknięcie gazowni.

Wiceprezydent Sare oświadczył, że dziś stanie gazownia miejska z powodu braku węgla. Mimo podróży dyr. gazowni do Cieszyna i telegramów do Warszawy dotąd sprawa dostawy węgla do gazowni stoi bardzo źle. Węgla niema.

Sprawa rzeczy po 15 p. z Opawy

Radca mag. **Sawiński** odpowiedział na interpelacyę w sprawie zajęcia przez miasto rzeczy wojskowych 15 p. opawskiego. Ze sprawozdania tego wynika, że w tej sprawie nie było ze strony magistratu żadnych nadużyć, co najwyżej drobne zaniedbania, że dokonano dwukrotnej kradzieży tych rzeczy i obecnie są do oddania wojskowości.

—ooo—

Drożyzna w Polsce a zagranica

Napisał poseł dr. Herman Diamand

Wojna zawiodła nadzieje w niej pokładane. Nie usunęła podstaw przyszłej wojny, nie zniosła imperyalizmu, nie stworzyła państw narodowościowych, w małej jeno mierze naprawiła niesprawiedliwości historyi, tworząc nowe.

Pokój zawiódł niemniej. Gorąco, namiętnie oczekiwany, jako zbawca, uwalniający świat od głodu i nędzy, okazał się okrutniejszy od wojny, jako nieodrodny jej syn. Jeżeli straszne stosunki karą być mają dla społeczeństwa za mordy milionów ludzi, za zniszczenie szczęścia setek milionów, to kara to strasznie nierównomierna, trafia najciężej tych, którzy najmniej zawinili.

Najgorzej, pominąwszy bolszewicką Rosyę, rozdzierającą własnemi rękoma swoje trzewia, cierpi ludność Polski. Państwo, złożone z trzech zaborów o rozmaitej psychice, o różnych przyzwyczajeniach, o nierównej bardzo dojrzałości do demokratycznej formy rządów, nie może podołać zadaniom, ciążącym na niem, nie może w silne ręce ująć administracyi, nie umie przeciwstawić twardego przymusu rozkiełzanym antispołecznym instynktom.

Frazes patryotyczny nie wystarcza. Byt państwa zależny jest od stałych, codziennych ofiar ludności, od poddania chciwości i egoizmu interesom społecznym. Potrzeba w szarem życiu codziennem ofiar, bez entuzyazmu, bez oszołomienia hukiem armat i ryku walk krwawych. Cnota obywatelska objawia się dzisiaj jedynie w zrzeczeniu się wyzysku, w poddaniu się władzom przez samego siebie ustanowionym, w ograniczeniu sumiennem konsumcyi, by i bliźni mógł głód zaspokoić. Od tych cnót bardziej zależy byt niepodległy państwa niż od waleczności jego bohaterów. Bardzo to prozaiczne, ale tak jest.

Społeczeństwa, których obywatele sami z siebie, bez pomocy władz nie mogą wydobyć koniecznej ilości odczuwań społecznych, muszą je siłą z opornych wydobyć. I oto problemat bytu państwa polskiego: czy potrafimy braki kultury społecznej zastąpić przymusem zdrowym, sprawiedliwym? Czy potrafimy przymus ten wytworzyć, czy potrafimy mu się poddać?

Czy potrafi Polska wyrwać się z atmosfery sejmików szlacheckich i ich wybujałej samowoli i wytworzyć karność społeczną, bez której nowoczesne demokratyczne państwo istnieć nie może.

Samowola i sobkostwo nie tylko szlachcie jest właściwe, wyzwolony chłop, obejmujący rządy w państwie, niemniej go posiada i niemniej wobec władzy jest oporny i do gwałtów skłonny.

W miejsce szlacheckiego politycznego veta, występuje niebezpieczniejsze gospodarcze „nie pozwalam" chłopskie.

Czem są ustawy aprowizacyjne, czem zarządzenia władz, jeżeli rozbijają się o niekarność społeczną rolników naszych?

Pragną reformy rolnej, chcą zawładnąć niepodzielnie ziemią, oni jeden stan, a nie całe społeczeństwo i pierwsza próba, aprowizacya ludności bezrolnej, okazuje niedojrzałość do objęcia zadania społecznego: władania nad produkcyą rolną i zaopatrzenia narodu w żywność. Nietylko o techniczną możność chodzi, lecz, i to przedewszystkiem, o moralną.

Podobnie zachowują się wobec siebie zabory, ziemie, powiaty. Kto posiada spichrze dobrze zaopatrzone broni do nich przystępu głodnym. Nie bez racyi humorysta warszawski dowcipkując o granicach państwa polskiego mówi: na zachód granica **nie do poznania**, wszak Poznańskie w Skalmierzycach odbiera i najmniejszą ilość żywności, którą wygłodzeni ziomkowie wywieść usiłują „za granicę" do Warszawy.

W Poznaniu chleb tani, bez ograniczenia oddany do konsumcyi, wolno ci zjeść kilo, albo dwa dziennie, ani władze, ani ceny nie stają temu na przeszkodzie, a „za granicą", we Lwowie, Krakowie, Warszawie, może ludność z głodu zginąć lub płacić paskarzom literalnie piętnaście lub dwadzieścia razy tyle co kosztuje w Poznaniu.

Pełnego zaopatrzenia żadne państwo swej ludności dać nie może, wszędzie są niedomagania, wszędzie daleko idące ograniczenia, wszędzie drożyzna. Rozchodzi się o rozmiary, o granice,o to,czy stan jest względnie znośny, czy żyć w tych warunkach można.

Kontrolor żywnościowy angielski Roberts ogłosił niedawno wyniki badania cen środków żywności i dochodzi do wyniku, że w Anglii żywność jest najtańsza. Wychodzi Roberts z założenia, że walutę należy ocenić wedle kursu przedwojennego, a wyniki wykazują, że ta metoda jest słuszna. O cenach wewnętrznych bardzo wielu najpilniejszych artykułów decyduje jednostka monetarna własna, a nie jej kurs, czyli wartość zagraniczą.

Robotnik niemiecki dostaje teraz dziennie około 30 marek, podczas gdy taki sam robotnik w Szwecyi otrzymuje płacy 30 koron szwedzkich, mimo, że podług kursu warte one 300 marek niemieckich. Podobnie ma się z ceną żywności, a gdzie import zagraniczny jest potrzebny, kasy państwowe wyrównują różnice cen.

Według Robertsa kosztuje chleba bochenek 4 funtowy czyli 180 deka ważący, w Anglii 9 i pół pensa = 79 fenigów niemieckich, we Francyi 10 pensów czyli 89 fen. niem., we Włoszech 1 szylling 2 pensy czyli 1 marka 16 fenigów niemieckich, w Szwecyi 1 szylling 2 i trzy czwarte pensa czyli 1 marka 28 fenigów niemieckich, w Niemczech 1 szylling czyli 1 marka niem., w Wiedniu 2 marki 85 fen. niem., w Poznaniu 1 marka niem., we Lwowie 6 marek niem.

Są to ceny chleba kartkowego, wyjąwszy poznańskie, gdzie po cenie kartkowej można dostać dowolną ilość chleba. Ceny chleba pozakartkowego, którego poza Polska, w mierze u nas praktykowanej, zdaje sie, nigdzie niema, wynoszą w Warszawie 20 marek, a we Lwowie 28 do 30 koron. Chleb kartkowy niemiecki i poznański, to dobry, żytni chleb, podczas gdy u nas jest gliniasty, niesmaczny i niezdrowy.

Obraz cen innych gatunków żywności dadzą następujące cyfry, odnoszace się do funtów angielskich = 45 dekagramom:

Funt	w Anglii	we Francyi	we Włoszech	w Szwecyi
mięsa	1 szyl. 5 p.,	2 szyl. 10 p.,	2 szyl. 8 p.,	2 szyl. 10 p.
słoniny	2 „ 4 „	2 „ 10 „	2 „ 7 „	3 „ 7 „
cukru	0 „ 8 „	1 „ 1 „	1 „ 6 „	1 „ 8 „
masła	2 „ 6 „	4 „ 0 „	4 „ 0 „	3 „ 4 „

Wartość nominalna szylinga = marce niemieckiej, szyling = 12 pensom.

Gdy się porówna ceny zagraniczne z cenami naszemi, szczególnie ceny chleba w Niemczech i Poznańskiem, a jeszcze bardziej ceny w biednym Wiedniu, wywołującym swem położeniem współczucie całego świata cywilizowanego, dojdzie się do przekonania, że stosunki u nas są gorsze niż gdziekolwiek indziej.

Przytem Niemcy mają gotowe zasoby zboża do końca lutego, a teraz, mając przeszło 60 procent ludności nierolniczej, dostarczają tygodniowo od głowy 2 kilogr. 35 deka pieczywa, poza mąką i innymi produktami zbożowymi, a nadto zaopatrują w mąkę Austryę niemiecką (8000 ton) odłączoną od krajów, które ją, jakoto Węgry, przed wojną w zboże zaopatrywały. W Galicyi dostarcza się od głowy tygodniowo jedno kilo chleba, poza tym żadnych zbożowych produktów. Niemcy mimo znacznego polepszenia stosunków żywnościowych, nie popuściły ani na jotę w sekwestrze zboża i w ograniczeniach konsumcyi i mimo strasznej klęski wojennej, rozprzęgającej zwyczajnie wszystkie węzły ładu, są dosyć patryotyczne, by poddać się sekwestrowi i spokojnie znosić system kartkowy, ograniczający konsumcyę nietylko zboża i mąki, ale także mięsa, kartofli, cukru, kaszy itp. Wiedzą, że od tego oddania się przyszłość narodu zależy. Ciekawe światło na naszą gospodarkę żywnościową rzucają ceny cukru. Ceny, podane przez Robertsa, przeliczone na marki niemieckie, za funt angielski, przedstawiają się w sposób następujacy:

W Anglii kosztuje funt angielski cukru 68 fenigów, we Francyi 1 markę 8 fenigów, we Włoszech 1 markę 50 fenigów, w Szwecyi 1 markę 62 fenigów, w Niemczech 67 fenigów. W Polsce cukru kartkowego oddawna jakby nie było, wyjąwszy naturalnie Poznańskie. Na święta we Lwowie rozdało miasto po 20 dekagramów cukru od głowy, liczac za to po 5 koron bez [illegible] za papierowy woreczek doliczało 1 koronę 40 halerzy. W handlu legalnym kosztuje zatem funt angielski cukru we Lwowie 10 marek, czyli czternaście razy tyle, co w Anglii lub w Niemczech, dziewięć razy tyle, ile we Francyi, sześć i pół razy tyle, co w Szwecyi!

Konsument w Polsce jest bezbronnym przedmiotem eksploatacyi władz podatkowych, przez nakładanie niezmiernych podatków pośrednich, władz aprowizacyjnych, Puzappu i jego organów, producentów, handlarzy, pośredników, plejady nowopowstałych kupców, bez wiedzy fachowej i bez koniecznego doświadczenia kupieckiego, przewoźników ,transporterów i każdego, kto jeno rękę wyciągnie, by skórę z konsumenta drzeć.

Zasady, panujące u nas w obrocie towarów u jednostek, organizacyi i władz tworzą ową atmosferę cieplarnianą, w której ceny rozwijają się do niebotycznej wysokości. Uświęcone są zasady: towar wytrzyma; co wolno drugiemu, to i mnie wolno; ma inny zedrzeć, to lepiej ja zedrę—w rezultacie to drugi i ja — itd. Nic więc dziwnego, że drożyzna u nas od sześciu do czternastu razy większa niż w innych krajach, jęczących również pod obuchem drożyzny.

Nie pomogą deklamacye pseudopatryotyczne, o kłamanym patosie, nie doprowadzą do celu bojkoty narodowe czy rasowe, nie zmieni stosunków złorzeczenie Niemcom i przeklinanie Lloyd George'a. Rozchodzi się o najpoważniejszą sprawę, o byt państwowy.

Czy potrafimy wydobyć ze siebie tyle trzeźwości, tyle cichej, spokojnej pracy organizacyjnej, tyle karności społecznej, tyle zrozumienia i poznania, by nawę państwową przeprowadzić poprzez grożące rozbiciem skały i urwiska? Oto kwestya drożyzny, wyrażona abstrakcyjnie, by nie razić warczeniem głodnego żołądka uszu, do dźwięcznych deklamacyi przywykłych.

Odłożenie kongresu Międzynarodówki

Ostatnie depesze z Londynu potwierdziły w zupełności wypowiedziane na tem miejscu przed kilku dniami przypuszczenie, że naznaczony na lutego kongres drugiej międzynarodówki nie odbędzie się a przynajmniej nie w tym terminie. Donoszą, one, że Komisya wykonawcza międzynarodówki złożona z Hendersona, Huysmansa, Longueta i Renaudela (piąty członek Mac Donald był właśnie chory) postanowiła na wniosek partyi austryackiej, holenderskiej i szwedzkiej **odłożyć kongres międzynarodowy na 31 lipca 1920 r.** i zamianowała specyalną komisyę złożoną z Mistrala, Wibaut'a, Hendersona i Hyusmansa, która ma **udać się do Niemiec**, celem zbadania tam stosunków w obozie socyalistycznym i złożyć z nich sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu Komisyi wykonawczej, które naznaczono na 28 lutego w Rotterdamie. Jednocześnie stworzono komisyę która ma zbadać stosunki **w Rosyi i Polsce** i szereg komisyi w celu zbadania sprawy socyalizacyi przy pomocy systemu parlamentarnego a sowieckiego, wreszcie komisyę, która ma zbadać stosunki na Węgrzech.

Uchwalono pozatem szereg rezolucyi. K. W. M. potępia w nich imperyalistyczną politykę koalicyi unicestwiającą myśl Ligi Narodów, żąda pokoju z Rosyą i zniesienia blokady, pożyczki międzynarodowej dla ratowania narodów niezdolnych o własnych siłach podnieść się z nędzy powojennej. W specyalnej rezolucyi potępia wygładzanie Austryi niemiec. przez warunki imperyalistycznego pokoju i wzywa socyalistów, czeskich do spełnienia swego międzynarodowego obowiązku względem ginącego z głodu proletaryatu niemieckiej Austryi.

Wszystkie te jednak uchwały mają małe znaczenie wobec najważniejszej **odłożenia kongresu.** Czy jest ona równoznaczną z wyrokiem śmierci na drugą międzynarodówkę jak to twierdzi w „Populaire" tow. Faure, o tem zawcześnie byłoby dziś decydować tak w pozytywnym, jak i w negatywnym sensie. Nie ulega wszakże wątpliwości, że jest to chwila w dziejach socyalizmu przełomowa. Faure w „Populaire" żąda by partya francuska zwróciła się do partyi socyalistycznej szwajcarskiej (nie należącej obecnie do żadnej międzynarodówki) by ta zajęła się zwołaniem w jak najkrótszym czasie kongresu socyalistów a należących do 3-ej międzynarodówki b) tych które wystąpiły z 2-ej nie

wstępując do trzeciej c) frakcyi radykalnych w partyach 2-ej międzynarodówki. Oblicza on że na takim kongresie zjawiliby się prócz Francuzów i Szwajcarów jego inicyatorów, także Włosi, hiszpanie, jugosłowianie, norwegowie, rumuni oraz niezależni i komuniści niemieccy i radykalne frakcye angielskie, amerykańskie, szwedzkie, duńskie, węgierskie. W pomyśle tym widoczne jest, że autor albo ignoruje różnice pojęciowe między czystymi bolszewikami a różnemi sympatyzującemi z nimi platonicznie albo z góry przypuszcza, że dzisiejsza 3-a międzynarodówka a właściwie kierujący nią komuniści moskiewscy, zechcą się uważać za czynnik równorzędny z różnymi innemi grupami jakie wzięłyby udział w takim kongresie i poddać swoją działalność krytyce partyi stosujących w znacznej części w życiu praktycznem dyametralnie różne od bolszewickich zasady. Różnice te objawiają się najwyraźniej w stosunku do parlamentaryzmu, którego żadna z grup, które „opuściły 2-ą międzynarodówkę nie wstępując do 3-ej" nie myśli bojkotować, ale widoczne są i w innych dziedzinach akcyi. Jeśli zwolennicy utworzenia nowej międzynarodówki z bolszewikami włącznie nie liczą się z tem, że ci zażądają przyjęcia ich zasad bez zastrzeżeń, z czem, jak to stwierdza przytoczony przed kilku dniami artykuł Renoult'a, wahają się nawet bardzo radykalni socyaliści zachodu, to rachunek ich zawiera fałszywe pozycye i może zawieść.

Nie ulega wątpliwości, że 7 miesięcy dzielące nas od zapowiedzianego kongresu 2-ej międzynarodówki nie upłyną bezczynnie i niejeden zajdzie w tym czasie fakt dokonany, decydujący o przyszłości międzynarodówki więcej niż tysiące dyskusyi na łamach prasy, wiecach i zjazdach, lecz jak będą wyglądały, o tem równie mało możemy powiedzieć, jak o przyszłości Europy wogóle w tych miesiącach. Nie wolno stawiając horoskopy zapominać, że jeśli idee oddziaływują na historyę, to i historya oddziaływuje na ludzi. Wypadki zewnętrzne nie socyalistów ręką kierowane, mocno przecież zaważyły w wewnętrznem życiu obozu socyalistycznego. Gdyby nie było wojny światowej, nie rozpadłaby się międzynarodówka. Gdyby nie zbieg okoliczności historycznych, które umożliwiły bolszewikom uchwycenie w swoje ręce władzy nad Rosyą i zaimponowały swoim rozmachem szerokim warstwom robotniczym poza nią, nie byłoby bolszewizmu w obecnem tego słowa znaczeniu. Na losach międzynarodówki zaciążą przedewszystkiem koleje walki, jaka w ciągu tych 7 miesięcy między proletaryatem a burżuazyą rozgrywać się będzie. Przyszłość — kryje jeszcze zasłona. Rozedrze ją prąd życia. *W. J. G.*

Czy żyjemy w Państwie praworządnem?

Operetkowy zamach na P. P. S.

Niema zapewne na świecie państwa w któremby się więcej krzyczało o konstytucyi o poszanowaniu prawa (pozostałego po zaborcach) i w któremby się jednocześnie tyle działo rzeczy stawiających na głowie wszelkie pojęcia prawne. Widzimy na każdym kroku, że władze wykonawcze najniższego stopnia wyręczają leniwy Sejm w jego czynnościach ustawodawczych interpretując ten zbiór ustaw pozostałych po zaborcach lub okupantach, dekretów wydanych przez różne rządy a nawet pojedynczych ministrów i wreszcie tych kilkudziestu ustaw uchwalonych przez Sejm „suwerenny" w sposób jak najdowolniejszy, tak że co w jednym powiecie jest dozwolone w drugim mogło być zakazane, zależnie od humoru i skłonności politycznych starosty, komisarza policyi, a często nawet stójkowego. Widzieliśmy już p. Delegata Gałeckiego, odmawiającego wykonywania na swoim terenie ustawy o ochronie pracy. Widzieliśmy starostów jak p. Pękosławski lekceważących rozkazy ministra spraw wewnętrznych (w sprawie uwalniania więźniów) i wzamian za to w krótkim czasie awansowanych. Wszystko to jednak dało się złożyć na karb anarchii u dołu. Cóż wszakże powiedzieć gdy i najwyższe władze państwowe lekceważą wszelkie ustalone w praktyce konstytucyjnej Europy XX w. normy prawne. Z natłoku krzyczących pogwałceń wszelkich pojęć konstytucyjnych spojrzmy na te tylko, które zdarzały się w ostatnich dniach.

Oto jakiemuś prowincyonalnemu staroście przyszło do głowy zażądać aby się P. P. S. u niego „zalegalizowała". Że p. starosta nie odróżnia partyi politycznej od stowarzyszenia, że wogóle niema pojęcia o formach życia społeczno-politycznego w państwach praworządnych, choćby nawet tak mało liberalnych jak nieboszczka Austrya lub przedwojenne Prusy, to zupełnie zrozumiałe, gdy się zważy „domowe wykształcenie" funkcyonaryuszy, w których ręce rząd „fachowy" Paderewskiego, złożył straż nad budowaniem państwowości polskiej, usunąwszy komisarzy „niefachowych" komisarzy rządu ludowego. Niespodzianką jednak był nawet dla ludzi najsceptyczniej zapatrujących się na rząd obecny, fakt, że najwyższa władza administracyjna, ministerstwo spraw wewnętrznych, dowiedziawszy się o pomyśle p. starosty, uznało go za znakomity i zażądało, by mu się „zalegalizowała" P. P. S. Nie trzeba długo zastanawiać się nad niedorzecznością podobnego żądania. Znaczy ono, że stronnictwa polityczne miałyby **prosić władze rządowe o pozwolenia istnienia** składać im do zatwierdzenia swoje statuty. Oczywiście że żadne stronnictwo opozycyjne nie uzyskałoby pozwolenia na zawiązanie się. P. Bek żąda podania „celu stowarzyszenia" przyczem idąc w ślady swych podwładnych z domowem wykształceniem nie odróżnia stowarzyszenia od stronnictwa. Oczywista, że partya dążąca do obalenia istniejącego ustroju społecznego nie byłaby nigdy przez broniący tegoż ustroju rząd zatwierdzona. Nie dość na tem! Na podstawie ustawy o stowarzyszeniach mogłoby być już zatwierdzone stronnictwo **w każdej chwili rozwiązane.**

Są to jak widzimy stare szykany rządów reakcyjnych, których w swoim czasie próbowała już stara Austrya i musiała ustąpić, wobec tak nawet lichej konstytucyi jaką była austryacka P. Bek opiera się rzekomo na paragrafie 129 kodeksu dawnej Rosyi państwa absolutystycznego. **Metody absolutyzmu** metody systemu, w którym oficyalnie jednemu tylko człowiekowi w państwie wolno prowadzić akcyę polityczną tj. monarsze, systemu nie uznającego oficyalnie żadnych stronnictw politycznych, lecz tylko władce i poddanych, chce p. Bek **przenieść do wolnej Rzpltej polskiej.** Jeśli tu niema świadomej chęci zgniecenia absolutystycznemi metodami, opozycyi, jeśli tu niema świadomego parcia w kierunku już nie monarchii, lecz absolutyzmu, to przyznać trzeba, że powołanie sekretarza Rady Powiatowej w Limanowej na wiceministra spraw wewnętrznych nie było myślą szczęśliwą. Między powiatem limanowskim a Rzpltą polską jest różnica nietylko w geograficznej rozciągłości, a jeśli p. Bek się w tem nie oryentuje i zasób jego znajomości prawa publicznego nie przekracza potrzeb Limanowy, to uczyni najlepiej wracając z powrotem do Limanowy, gdzie będzie może zupełnie na swojem miejscu.

Wspominając o tym kwiatku limanowskiej jurysprudencyi pisze „Robotnik".

Ażeby bardziej jeszcze uwydatnić niedorzeczność stawianego nam żądania damy przykład:

Na podstawie owych przepisów, mielibyśmy podać władzom „imiona i nazwiska i miejsca zamieszkania założycieli" — P. P. S.

A no — sprobujmy.

P. P. S. powstała w 1892—1893 r. Założycielami jej byli, między innymi:

Józef Piłsudski, obecnie Naczelnik Państwa. Belweder.

Stanisław Wojciechowski, obecnie Min. spraw wewnętrznych (adres swego zwierzchnika p. Bek zna).

Po takim wybryku u góry można już rozgrzeszyć prowincyonalnych kacyków z wielu ich postępków. Przykład idzie z góry.

—ooo—

Aresztowani w biurze ministra

Minęły napozór dawno czasy, gdy władza świecka była tylko służebnicą duchownej i ta ostatnia utrzymywała karność wśród swoich owieczek przy pomocy bagnetów i aparatu państwowego, a raczej minęły one w rzeczywistości dla państw mających jakąś pretensyę do kultury XIX bodaj jeśli nie XX w. Nie minęły jednak widocznie dla Polski jak o tem świadczą ostatnie wypadki w Mstyczowie, w ziemi kieleckiej, a potem... w gabinecie ministra spraw wewnętrznych w Warszawie.

Wspominaliśmy już o najściu na Mstyczów wojska z powodu czysto kościelnego sporu między parafianami, a biskupem Łosińskim znanym wrogiem ruchu ludowego, — o usiłowaniu aresztowania księdza za nieposłuszeństwo względem biskupa (znów sprawa czysto kościelna) i jego ucieczce by nie dopuścić do przelewu krwi. To wszakże co stało się następnie stawia nas wobec pytania: Gdzie żyjemy? W jakim wieku? w jakim kraju? Czy w średnich wiekach? Czy w carskiej Rosyi?

Ks. Huszno otrzymał posłuchanie u Naczelnika Państwa, do którego się mimo wysłanej depeszy udał, nie dowierzając urzędom pocztowym, czy ta depesza doszła. Faktycznie depesza w przeciągu doby do Belwederu — doszła. Posłuchanie wyznaczone było przez p. rotmistrza Wieniawę na godz. 8-ą wieczór. Aby jednak czasu nie tracić na czekanie, p. rotmistrz poradził ks. Husznie udać się przedtem do ministra spraw wewnętrznych, ażeby Naczelnik Państwa w porozumieniu z nim tę sprawę prędzej załatwił i żeby ludzie mogli bogobojnie i szczęśliwie spędzić święta wraz ze swoim proboszczem.

Idąc za radą p. rotmistrza, ks. Huszno udał się do Min. spraw wewn. o godz. 5 popoł. Minister spraw wewn. oświadczył, że nie zna tej sprawy i polecił załatwić ks. Husznę p. Kuleszy, szefowi sekcyi.

Po godzinnem czekaniu zjawia się p. Kulesza, na parę minut przedtem przystąpił do spisywania zeznania ks. Huszny sekretarz p. Kuleszy.

Pod koniec zeznania przybył p. Kulesza i kazał je sobie przeczytać. Treść jednak zeznania nie harmonizowała z wyrokiem z góry przygotowanym przez p. Kuleszę. P. Kulesza przeto zeznanie kazał przerwać, a przytaczając jako zbrodnię **niesubordynacyę wobec biskupa Łosińskiego,** następnie przeszkadzanie w objęciu parafii Mstyczów przez drugiego księdza, **kazał ks. Husznę aresztować z polecenia p. ministra.**

W asystencyi komisarza policyi i dwóch policyantów aresztowano ks. Husznę, zamiast na posłuchanie do Naczelnika Państwa, odstawiono do rezerwy policyi, o godz. 6 i pół, gdzie całą dobę spędził o swoim wikcie, pod ustawiczną strażą policyantów.

We środę o godz. 7-ej wieczór pod eskortą, złożoną z podkomisarza policyi i 2 policyantów przewieziono go do Kieleckiego więzienia do dyspozycyi prokuratora sądu okręgowego. Prokurator sądu okręgowego umył ręce i oddał ks. Husznę do dyspozycyi sędziego śledczego w Jędrzejowie. Ks. Husznę umieszczono w więzieniu.

Dodajmy, że minister sprawiedliwości, do którego zwracało się z tą propozycyą Min. spr. wewnętrznych, odmówił aresztowania ks. Huszny, nie widząc żadnych legalnych do tego powodów.

Cała ta sprawa jast najjaskrawszem pogwałceniem najelementarniejszych zasad swobody sumienia. Spór biskupa Łosińskiego z parafianami o kościół jest sporem czysto prywatnoprawnym i biskup musiałby przedewszystkiem w drodze sądowej dowieść mstyczowianom, że kościół do niego należy, a potem ścigać ks. Husznę za przeszkody w objęciu go w posiadanie. To co się stało jest gwałtem czysto średniowiecznym, wkroczeniem państwa w atrybucye Kościoła i odwrotnie. Dostatecznym tego dowodem jest zresztą zachowanie się ministra sprawiedliwości.

Zjazd sowietów

Trockij skreśla Dra Fryderyka Adlera z listy honorowych członków. — Fr. Adler o bolszewikach

W dniach od 5 do 7 grudnia odbył się w Moskwie w obecności 1311 delegatów VII wszechrosyjski zjazd sowietów. Na 924 członków z głosem decydującym było 8o5 komunistów.

Nie mamy — niestety — jeszcze szczegółowego sprawozdania ze zjazdu. Podamy więc tylko niektóre szczegóły. Zagaił zjazd Kalinin; z powitalnych przemówień wspomnimy o Feliksie Konie, który witał zjazd imieniem — „proletaryatu Polski“... Jakiem prawem — niewiadomo.

Charakterystyczną była **obecność soc. demokratów mieńszewików**, których dopuszczono na zjazd, gdyż **popierają** obecnie bolszewickie rządy w ich walce z denikinowską reakcyą. Było obecnych także kilku eserów.

W imieniu S. D partyi przemawiał znany **mieńszewik Dan**, zaznaczając, że partya, nie mając możności przysłania wybranego przez masy delegata z głosem decydującym, skorzystała z zaproszenia jedynie po to, **by wobec przyjaciół i wrogów Rewolucyi wezwać masy pracujące bez różnicy odcieni do stworzenia jednolitego rewolucyjnego frontu przeciw zakusom kontrrewolucyi.**

Referat o sytuacyi międzynarodowej wygłosił **Lenin**. Naogół nastroił swą mowę na ton zwycięski. Przyznał jednak, że międzynarodowa rewolucya zawiodła. Mówił: „Dziś wiemy już, żeśmy stawkę naszą wygrali (!). Przekonaliśmy się jeno, że międzynarodowa rewolucya proletaryacka **nie w jednakowym tempie osiąga swe zdobycze w różnych krajach**, i że jej rozwój w krajach przodujących jest **sprawą bardziej skomplikowaną, procesem powolniejszym, niż to można było sądzić**. W każdym razie ten powolny, skomplikowany, zygzakowaty rozwój socyalistycznej rewolucyi w zachodniej Europie, włożył na nas **niezwykle ciężkie zadanie**“.

Przyznając, że w Rosyi panuje głód, Lenin gwałtownie protestował **przeciw blokadzie** ze strony koalicyi: „Drobnomieszczaństwo w państwach ententy i inteligencya zmieniły swój stosunek do nas w sensie korzystnym (?) Dosyć przytoczyć fakt, że się zjawił w prasie francuskiej przeciw interwencyi w Rosyi i przeciw blokadzie protest, podpisany przez najwybitniejszych przedstawicieli francuskiej inteligencyi (An. France, Ferdynand Buisson). Lub, że znany francuski historyk Aulard w swym liście pisał: Jako Francuz — jestem wrogiem bolszewizmu, jako zwolennika demokracyi nie można mnie podejrzewać o sympatye do bolszewizmu, **lecz gdy czytam, że Francya zaprasza Niemcy do udziału w blokadzie głodnej Rosyi, to wyznać muszę, że rumieniec wstydu czuję na swem obliczu**“.

O **terorze** Lenin mówił bardzo **ogłędnie**, starając się go usprawiedliwiać i zapowiadając poniekąd **zmianę**: „Co się zaś tyczy teroru, to należy pamiętać, że się zjawił on w sowieckiej Rosyi, **jako skutek knowań ententy**, wspierającej spiski kontrrewolucyjne, że był on wynikiem teroru ze strony ententy. **Dziś**, gdy są pewne nadzieje na zakończenie wojny, **dla Rosyi powstają zadania pokojowe — budownictwa**“.

W końcu swego przemówienia Lenin wezwał robotników i włościan do ostatnich wysiłków, by zrealizować owoce swego zwycięstwa, poczem wystąpił z wnioskiem, aby zjazd zwrócił się do państw sprzymierzonych **z nową propozycyą rokowań pokojowych.**

Zgłoszony przez Lenina wniosek został przyjęty jednogłośnie.

W drugim dniu zjazdu zaczęła się dyskusya nad referatem Lenina. Przemawiał między innymi znany mieńszewik **Martow.**

Przyjęto wotum zaufania dla rządu Sowietów. Potem **Trocki** referował o wojsku, podkreślając znaczenie frontu południowego. Trockiemu zjazd wyraził zupełną aprabatę.

W trzecim dniu zjazdu obrano Centralny Komitet Wykonawczy w składzie 192 członków oraz 66 zastępców.

Na pierwszym posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowietów ukonstytuowało się prezydyum w składzie następującym: Kalinin, Kamieniew, Łutowinow, Badajew, Sapronow, Jenukidze, Rykow, Niewskij, Bucharin, Kisielow, Muranow, Rakowskij.

Radę Komisarzy Ludowych pozostawiono w dawnym składzie.

Nagół dotychczasowe dane o tym zjeździe pozwalają wnioskować, że był to **zjazd koncentracyi socyalistycznej antydenikinowskiej;** zjazd uświadomienia tragizmu ekonomicznego bolszewickiej Rosyi; zjazd próbujący złagodzić pewne bolszewickie ekscesy (teror); zjazd uświadomienia sobie krachu przesadnych nadziei na wszechświatową rewolucyę.

Zaszedł na zjeździe bardzo niesmaczny epizod. Jak wiadomo, sowiety wybierały na honorowych członków Kom. Wykonawczego wybitnych socyalistów europejskich. Wśród nich był także zabójca Stürgkha, austryacki marksista, wódz austroniemieckich Rad Robotniczych tow. **Fryderyk Adler. Trocki** zaproponował **skreślić(!!)** tego zasłużonego bojownika, tego radykalnego męża zaufania austroniemieckich Rad Robotniczych z listy honorowych członków!

Wobec tego zaś, że Adler na zjeździe Rad delegatów robotniczych Austryi opowiedział się jako **przeciwnik natychmiastowego ujęcia władzy** przez proletaryat, za to postępowanie — mówił Trocki — Adler musi być napiętnowany **jako zdrajca(!!)**:. Karol Liebknecht — zakończył swe przemówienie Trocki — również nasz honorowy przewodniczący poległ. Lecz dla nas on żyje. Fryderyk Adler żyje, lecz dla nas jest umarłym. Wniosek złożony przez Trockiego, mówiący o skreśleniu Adlera z liczby honorowych członków Kom. Wyk. został przez zjazd przyjęty(!).

Epizod, powtarzamy, niesmaczny i brutalny, świadczy o tem, że duch zaślepionego sekciarstwa dalej trwa w ros. bolszewiźmie.

Trockiemu odpowiada w „Kampfie“ **listem otwartym**, pełnym godności, tow. dr. Fr. **Adler.** Zawsze wy bolszewicy — konstatuje — robiliście ten błąd, że **łudziliście się co do tempa** (szybkości) **rozwoju społecznego.** Swe życzenia **braliście za realne fakta.** Tak np. żywiliście szkodliwe iluzye co do strajków styczniowych 1918, zwaszcza co się tyczy Niemiec.

Niezadowoleni jesteście ze mnie **za to, że nie zgodziłem się na rozłam** w austryackim ruchu robotniczym, gdy drobna grupa komunisów chciała ten ruch rozbić... Mnie zaś chodziło o to, by utrzymać ruch nasz w stanie, **zdolnym do walki.** Popatrzcie, co wyszło z metody węgierskiej...

Tyle **Fr. Adler.** Godna odpowiedź na niegodny postępek!

Okrucieństwa angielskie w Egipcie

(G) Egipska partya demokratyczna wysłała do Paryża następującą depeszę:

„Lord Milner (namiestnik angielski w Egipcie) przybywszy do Egiptu zaczął **rządy terroru.** Wyroki zesłania padają jeden za drugim. **Prasa jest zakneblowana.** Spokojnie demonstrujące tłumy są **wyrzynane. Świątynie nie są szanowane. Żołdactwo bije i kolbuje tłumy w czasie modlitwy, obalając kobiety na ziemię i depcząc po nich.** Szkoły są zamknięte.

Lud egipski apeluje do szlachetności narodu francuskiego. Nigdy, jakiekolwiekby musiał znosić męczarnie, lud egipski **nie pogodzi się z jarzmem angielskiem.** Podp. Myrhom, sekretarz egipskiej partyi demokratycznej“.

Prawdę tych słów stwierdzają źródła postronne, stwierdzające, że misya Milnera, która z ramienia rządu angielskiego udała się do Egiptu, spotkała się z silnym oporem ze strony ludności, która odmówiła wszelkich wyjaśnień na stawiane jej pytania. Kupcy pozamykali swe sklepy, cała ludność zaprotestowała przeciw obcym rządom.

Energiczny manifest, wydany przez lokalny komitet, wezwał ludność do bojkotowania komisyi europejskiej, bo uznanie komisyi równałoby się uznaniu protektoratu, pozatem zaś kraj jest **w stanie oblężenia**, a mieszkańcy podlegają prawu wojennemu, przeciw czemu muszą zaprotestować.

Wobec tych faktów minister podał się do dymisyi. Powołanemu do steru rządów Wahba paszy, obywatele wyrazili wotum nieufności i uznali go za renegata.

Lord Milner, nie mogąc wobec tych stosunków zbadać nastrojów w Kairze, udał się w głąb Egiptu, ale i tu ludność przyjęła go podobnie.

W międzyczasie aresztowano znaczną ilość notablów egipskich i osadzono ich w więzieniu, bądź też roztoczono nad nimi ostrą kontrolę. Zaś w Egipcie z tego powodu wybuchły na nowo niepokoje.

Jak widać, Anglii nie daje spać sława jej piekielnej pamięci sprzymierzeńca. Postępowanie Anglii w Egipcie jest zupełnie podobne do rządów carskich w „krajach kresowych“.

PAWEŁ LAFARGUE

SPRZEDANY APETYT

(Ciąg dalszy).

Ach, nieszczęsnem zwierzęciem jest człowiek! Jakże jest niedoskonałym, o ile niższym od innych zwierząt na ziemi; natura obeszła się z nim po macoszemu; nie dała mu ani nieskończenie długiego przełyku żyrafy, aby długo i zwolna delektował się smakiem win, ani gorącego i nienasyconego żołądka kaczki, aby długo trawił; z tym pretendentem na miano króla stworzenia obeszła się surowiej, aniżeli z pasożytami ludzkich wnętrzności, z glistami, najszczęśliwszemi ze śmiertelników, tonących w pożywnym soku; mogących pić i jeść wszędzie, wszystkiemi porami swego ciała... Żołądek człowieka jest ograniczony, haniebnie ograniczony, a na domiar nieszczęścia posiadamy oczy, bardziej nienasycone, niż żołądek. Lecz jeśli żołądek mój podlega ludzkim słabościom, mogę przynajmniej wzmódz, powiększyć jego energię, kupując apetyt innego, podobnie, jak moi współbracia — kapitaliści kupują cnotę i sumienie podobnych sobie. A więc, współbracia — kapitaliści kupują cnotę i sumienie podobnych sobie. A więc, proponuję panu sprzedać mi swą energię trawienia, podobnie jak robotnicy sprzedają mi siłę swoich mięśni, inżynierowie — intelekt, kasyerzy — uczciwość, mamki karmiące moje dzieci — pokarm i trosk macierzyńskie.

— Ale czyż to możliwe?!

— A, nawet bardzo. Pan będzie wytwarzał apetyt, ja zaś będę za pana jadł i pił, a pan będzie syty. Moraliści, owe ponure i złowróżbne zwierzęta dwunogie, głoszą pogardę do tego, co zwą z lekceważeniem zmysłowemi uciechami. Pan jesteś dość młody i naiwny, by uledz temu. Sprzedaj mi pan swój apetyt, który skazuje pana na pracę i nędzę, a posiądziesz pan złoto, aby sobie zakupić wszelakie możliwe rozkosze; będziesz pan miał 1.500 franków miesięcznego dochodu.

— Ale...

— Bez żadnych ale; suma wydaje się panu niedostateczną? a więc 2000 franków. Pomyśl pan, jeżeli odrzucisz moją propozycyę, nie będziesz pan miał dzisiaj noclegu, a jutro — obiadu, jeśli zaś zgodzi się pan — piękności uliczne podzielą z panem swe łoże.

Oczy Destouchesa gorzały.

— 2.000 franków! 2.000 franków miesięcznie — to mi się bardzo uśmiecha. Cóż będę miał robić?

— Podpiszesz pan kontrakt u rejenta. Nie spoglądaj pan na mnie w ten sposób, nie jestem szatanem u licha!... jestem jak pan, zwykłym sobie śmiertelnikiem. Lecz nikt z żyjących nie posiada mojej władzy, wiedza moja przewyższa całą ludzką wiedzę. Cała potęga Napoleona I., nauka Darwina, nie dawały możności zjeść dwóch obiadów dziennie; ja posiadam ową tajemniczą i cenną własność.

Wiek dziewiętnasty, jak nazwał go wielki filozof burżuazyi, August Comte, jest wiekiem altruizmu; istotnie nigdy, w żadnym wieku nie umiano w ten sposób eksploatować innych. Wyzyskiwanie człowieka przez kapitalistę doszło do takiej doskonałości, że najbardziej osobiste, najpopularniejsze cechy osobnika, mogą być wyzyskane na korzyść innych. Kapitalista, stając w obronie swej własności, nie opiera się na własnej odwadze proletaryuszów, przebranych za żołnierzy, bankier zużytkowuje uczciwość swego kasyera, przemysłowiec — siły żywotne swych robotników, podobnie, jak rozpustnicy korzystają z usług piękności ulicznych.

Dwie rzeczy atoli wymykają się z pod altruizmu kapitalisty: jest to brzemienność kobiety i zdolność trawienia; nikt nie zdołał jeszcze zamienić na towary, stworzyć możność kupna i sprzedaży ich, jak to się stało z czystością dziewczyny, sumieniem posła, talentem pisarza, umiejętnością chemika.

Człowiek, któryby dokonał tego cudu, byłby sławniejszym od Karola Wielkiego, bardziej uczonym od Newtona, byłby wielkim dobroczyńcą klasy ubogich. Wówczas bogata kobieta nie będzie deformowała swej figury, nosząc przez długie i wyczerpujące okresy owoce swej miłości; włoży ona ten trud na jaką nędzarkę na tych dziewięć miesięcy, w ciągu których odnajmująca swe łono będzie krwią swego ciała odżywiać zarodek kapitalistki; staną się one wytchnieniem w jej nędzy. Wypocznie ona po raz pierwszy, mogąc jeść i pić dowoli. Ubogi nie będzie się więcej obawiał swego strasznego

Przegląd gospodarczy

Brak koron

P. Grabski swem niemądrem rozporządzeniem tak gruntownie wypłoszył korony, że w Krakowie, jak już zaznaczyliśmy, część urzędników otrzymała na pierwszego stycznia zamiast pensyj przekazy do Polskiej Kasy Pożyczkowej, a banki krakowskie zamiast wypłat w gotówce dają swoim klientom również takie przekazy. Między urzędnikami lament z tego powodu. Co do banków zaś wiele osób wczoraj odgrażało się, że wniosą przeciw bankom **skargi sądowe.** W istocie nastąpiła faktyczna **niewypłacalność banków krakowskich.**

Oczywiście endecka prasa usiłuje brać p. Grabskiego w obronę. Ale wymowa cyfr i faktów jest silniejsza niż endeckie wykręty. Jeżeli na giełdzie warszawskiej (wedle urzędowej ceduły giełdowej) żądają za 100 koron 82·25 marek polskich, a płacą 80·50 do 81·50, to w tem najlepszy dowód, że warszawskim kupcom na gwałt potrzeba koron do wypłat zagranicznych i że p. Grabski, choćby się na głowie postawił, nie dostanie 100 koron za 70 marek.

W jaki sposób mają marki polskie stać wyżej niż korony, skoro do 20 grudnia z. r. puszczono w obieg (wedle sprawozdania Polskiej Kasy Pożyczkowej) 4.875,733.523·50 papierowych marek polskich, a więc blisko **5 miliardów nie opartych na żadnym podkładzie!**

W zabawny sposób usiłuje winę zwalić na p. Bilińskiego dyrektor banku p. **Karłowski,** który się już raz skompromitował swoimi niedowarzonymi pomysłami finansowymi. Obecnie wydrukował on w „Kuryerze Warszawskim" artykuł, skwapliwie przedrukowany przez „Słowo Polskie", z którego to artykułu przytoczymy tu — jako *curiosum* — twierdzenie p. Karłowskiego, że polityka finansowa p. Bilińskiego, mianowicie jego zamiar wymiany koron na marki polskie po kursie 75 marek za 100 koron **wywołał nadmierny napływ niestemplowanych koron z innych krajów byłej Austryi do Polski!** Nadmierny napływ koron do Polski — a to paradne! Widocznie p. Karłowski bladego nawet pojęcia nie ma o krajowym rynku pieniężnym. Możeby go zrobić ministrem skarbu? Byłby godnym następcą p. Grabskiego.

Do ministerstwa skarbu ma teraz przyjść jeden rozumny człowiek i zdolny skarbowiec, mianowicie p. dr Jerzy **Michalski,** dawniej profesor skarbowości na uniwersytecie krakowskim, a obecnie dyrektor Banku krajowego we Lwowie, tęga niewątpliwie siła. Ma on objąć kierownictwo sekcyi podatków bezpośrednich, opłat, ceł, monopolów państwowych, oraz sekcyi administracyjnej; w jego ręku ma spocząć organizacya skarbowości.

Natomiast sekcya walutowa pozostaje nadal igraszką w ręku nieuków!

KRONIKA

Kraków, 3 stycznia 1920 r.

25-letni jubileusz „Arbeiter-Zeitung"

Bratni nasz organ wiedeński „Arbeiter-Zeitung" obchodził w noc Sylwestrową 25-lecie swego istnienia, jako pisma codziennego. Założona w r. 1889 z początku jako tygodnik, od r. 1893 jako pismo, dwa razy na tydzień wychodzące, została „Arbeiter-Zeitung" od 1 stycznia 1895 zamieniona na dziennik. Jest to jedno z najlepiej redagowanych pism socyalistycznych na świecie. Żyje w niem duch jego założyciela, nieodżałowanej pamięci Dra Wiktora Adlera. Redaktor naczelny „Arbeiter-Zeitung" tow. Fryderyk Austerlitz jest jednym z najznakomitszych publicystów niemieckich. W ciągu swego 25-letniego istnienia liczyła „Arbeiter-Zeitung" w gronie swych współpracowników takie talenty, jak nieboszczyk Pernerstorfer, jak Karol Renner, Otto Bauer, Karol Leuthner.

Około rozwoju ruchu socyalistycznego w Austryi, około uświadomienia robotników w całem dawnem państwie austryackiem, bez względu na narodowość, położyła „Arbeiter-Zeitung" niespożyte zasługi.

Nas wiązały z nią zawsze serdeczne stosunki. Znajdowaliśmy w niej zawsze życzliwą pomoc i obronę przed reakcyjnemi zakusami rządowymi, przed nadużyciami i prześladowaniami.

To też z okazyi jej jubileuszu zasyłamy Redakcyi „Arbeiter-Zeitung" najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego przetrwania obecnych, krytycznych czasów i nowego świetnego rozwoju. **Redakcya „Naprzodu".**

Zamknięcie gazowni krakowskiej

Gazownia miejska w Krakowie ogłasza:

„Z powodu braku węgla gazownia krakowska zatrzymuje zupełnie ruch od soboty 3 stycznia, godzina 10 rano.

„Tą drogą prosi się P. T. Konsumentów, by we własnym interesie pozamykali o tej porze wszystkie kurki gazowe od wszystkich przyrządów do świecenia, gotowania i grzania. Otwarcie może nastąpić dopiero po ogłoszeniu w prasie o uruchomieniu Gazowni.

„Zwraca się uwagę, że pozostawienie otwartych kurków może spowodować eksplozye. — Należy przeto przestrzegać, by wszystkie przewody były pozamykane".

Wiadomość powyższa jest wprost katastrofalna, tem bardziej, że zamknięcie gazowni przewidywane jest mniej więcej **na cały tydzień!** Przez tydzień ulice, nie mające światła elektrycznego, będą wieczorami pogrążone w zupełnej ciemności. A co poczną przedsiębiostwa, które bez gazu obyc się nie mogą, jak np. drukarnie (także i nasza drukarnia), gdzie w maszynach do składania nieodzowny jest gaz do topienia metalu? Co poczną ludzie, których mieszkania, sklepy, pracownie opalane są gazem? Wszak węgla zupełnie niema, a zresztą niepodobna na poczekaniu piec wystawić.

Niechaj prezydyum miasta wytęży wszystkie siły i użyje wszelkich środków, aby tę katastrofę od Krakowa odwrócić.

Odezwa w sprawie Krakowskiego Towarzystwa Ratunkowego

Towarzysze i Towarzyszki!

Krakowskiemu Towarzystwu Ratunkowemu grozi w najbliższym czasie zamknięcie, jeżeli się mu z bardzo wydatną — bezzwłocznie — nie pospieszy pomocą!

A dlaczegóż to zawiesić ma swą działalność Towarzystwo tak niezmiernie zasłużone, potrzebne i pożyteczne? Dlatego, iż **z usług jego korzysta w 90 prc. przypadków proletaryat krakowski, ludność najuboższa, gdy ją spotka nieszczęśliwy wypadek!** Burżuazyę, kapitalistów i paskarzy krakowskich los tego Towarzystwa zupełnie nie obchodzi i tonąc sami w zbytkach i złocie, pozwalają ginąć Towarzystwu, z którego przecież w zasadzie korzysta cały Kraków! Pomoc rządowa także rychło nie nadejdzie, bo p. mi-

---

wroga — głodu; będzie udoskonalał swój apetyt, który stanie się towarem, pożądanym dla milionerów, ustawicznie poszukujących owego najcenniejszego skarbu, którego nie zdołała wynaleść: filozofia grecka. Jakiż zarobek będą wówczas mieli ubodzy! Znam dobroczynną sztukę zniewalania innych do trawienia tego, co ja jem; ujawnię tajemnicę tę jedynie na mem śmiertelnem łożu.

— Żartuje pan.

— Nie, kochany panie, to, aby inny trawił zawartość mojego żołądka, nie jest bardziej zdumiewającem, ani też niepojętem, aniżeli to, że w Londynie i New Yorku wypełniane zostają za pomocą telegrafu moje życzenia w tejże samej chwili, kiedy je wygłaszam. Ja zaś tak daleki od żartów, że oto masz pan 2.000 franków za pierwszy miesiąc.

Sch... i Destouches udali się do kantoru pana Gabarit, który ułożył akt dokładnie sformułowany i obydwaj poświadczyli go podpisem: Emil Destouches sprzedawał na pięć lat swój apetyt za dwa tysiące franków miesięcznie, które Sch... winien wypłacać z góry. Zawarłszy umowę, Emil upił się i to pogrążyło go w sen głęboki. Obudził się w kawiarni de la Paia, przed nim stały dwa kufle i tęga dziewczyna, która głupio chichotała, szczerząc przy tem dwa rzędy oślepiających zębów. Sądząc, że to sen, począł się obmacywać, potem znalazł w kieszeni dwa banknoty, które dopiero co otrzymał; nie czuł już głodu; a więc była to rzeczywistość.

Licho wie, gdzie spędził resztę wieczora, który się tak dziwnie rozpoczął.

II.

Co nowe, „to dobre", głosi mądrość narodów. Początek nowego życia zachwycał Emila Destouches'a; o dziesiątej zrana, podobnie jak wierzący wpada w ekstazę czuł, że do żołądka jego spuszczają się pokarmy i napoje, których nie jadł, ani nie pił; nie rozróżniał zapachu ani smaku i musiał jedynie przetrawiać; żołądek jego napełniał się w sposób tajemniczy.

Obiad, który przyjmował ustami i przełykiem swego pana, ciągnął się przez długie godziny; z głową ociężałą, wyczerpany, drzemał część dnia, zwolna przetrawiając mięso i wino, pochłonięte przez innego. Koło godziny trzeciej szedł na dłuższą przechadzkę, aby ulżyć swemu przeładowanemu żołądkowi: żądała tego jedna z ustaw zawartej umowy. Wieczorem powtórnie napełniał się jego żołądek i powtórnie zapadał on w odrętwienie. Obżarstwo to nie było niezgodne z jego zdrową, wiejską naturą i w przerwach od swej pracy używał przyjemności, których pozbawiało go ubóstwo: ubierał się elegancko i zalecał do dziewcząt.

— Jestem obecnie workiem z zapasami żywności — mawiał do siebie, życie moje jest życiem kaczki, która się tuczy dla jej tłustej wątróbki; nie kosztuję ani win, ani potraw, któremi patron mój obarcza moje trawienie. Basta! Ludzie, którzy zatracili smak, znajdują się w takiem samem jak ja położeniu; a zresztą potrwa to tylko pięć lat! W ciągu tego czasu katorgi mój żołądek nietylko będzie wolny od pracy przeżuwania i upadlającej troski o chleb powszedni, lecz zaoszczędzę również 10—20 tysięcy franków rocznie. Robotnicy, skazani na ciężkie roboty w kopalniach i warsztatach na całe życie, pozazdroszczą mi.

W ten sposób usiłował pocieszać się, porównywując pracę swoją z pracą robotników najemnych. Mówił, iż służba jego jest tylko czasową i że wkońcu zbierze porządną sumę, która pozwoli mu żyć, jak burżujowi, nie robiąc nic.

Ćwiczenia na świeżem powietrzu i służba u Wenery spowodowały, że ten system obżarstwa odbił się ujemnie na jego zdrowiu; tył, żołądek jego rozleniwił się, wpadł w hipochondryę. Pan Gabarit, u którego otrzymywał swą miesięczną pensyę, karcił go surowo i czynił mu wyrzuty za bezsennie przepędzane noce w towarzystwie kobiet publicznych; nadmiar zmysłowych rozkoszy przytępiał jego apetyt i osłabiał siłę żołądka, która będąc sprzedaną, nie należała już więcej do niego; winien spoglądać na siebie, jak na robotnika z fermy, którego najęto na rok i który nie może rozporządzać według swej woli ani czasem, ani siłami, lecz winien oddać je do rozporządzenia tego, który mu wypłaca pensyę. Wówczas Emil począł marzyć o małżeństwie i życiu wiejskiem.

— Będę polował, jeździł konno, uprawiał ziemię; żołądek mój wróci do dawnych sił i będzie bez trudności znosił uczty mego patrona.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nister zdrowia nie dba o potrzeby Krakowa, jakkolwiek jest tego Krakowa fizykiem!

Byłoby wstydem dla Krakowa i niepowetowaną szkodą dla jego ludności, gdyby Towarzystwo Ratunkowe przestało istnieć!

Zwracamy się przeto do Was, Towarzysze i Towarzyszki, zwracamy się do wszystkich Organizacyi partyjnych, abyście do upadku Towarzystwa nie dopuścili, i na jego utrzymanie jak najobfitsze nadesłali składki, które przyjmuje Administracya dziennika „Naprzód".

Kraków, dnia 2 stycznia 1920.

Poseł Dr Emil Bobrowski, Poseł Z. Klemensiewicz, Wilhelm Topinek, Poseł Z. Żuławski.

Chleb za tydzień ubiegły rozpoczną wydawać piekarnie i sklepy rejonowe po 1 kg na osobę od niedzieli 4 bm. za odłączeniem 57 odcinka legitymacyi zbiorowej. Nadeszłe w ostatnich dniach transporty zboża pozwalają na wydanie za bieżący tydzień również po 1 kg chleba. Wydawanie rozpocznie się dopiero w połowie następnego tygodnia. Zapowiedziane wydawane pęcaku po 25 dkg na osobę rozpocznie się również od niedzieli 4 bm. za odłączeniem 57 dolnego odcinka legitymacyi zbiorowej.

Wystawa prac uczniów zawodowego kursu drukarskiego otwartą zostanie w niedzielę dn. 4 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Muzeum techn.-przem. przy ul. Smoleńsk. Wystawa ta jest wstępem do szeregu prelekcyi z dziedziny drukarstwa i grafiki, jakie odbywać się będą w każdą niedzielę o godz. 11-tej przedp. w Muzeum techn.-przem. Na wystawy i odczyty mają wstęp wolny także osoby z poza sfer zawodowych.

Lichwiarskie podrożenie cen w restauracyach. Restauratorzy krakowscy obdarzyli nas na Nowy Rok nową podwyżką cen. Pretekst był oczywiście bardzo zbożny. Idzie o zniesienie resztek napiwków. Od nowego Roku zniesiono dopisywanie procentów do rachunku i włączono je do ceny potraw. Przy tej sposobności wszakże panowie restauratorzy pomyśleli i o własnych kabzach i podnieśli ceny daleko wyżej niż o 10%. Tak n. p. co kosztowało w r. 1919 z napiwkiem 6 K 60 h, to kosztować będzie w r. 1920 8 K 80 h. Ceny mięsa zostały podniesione naogół o 10% + 1·20 h do 2 K. Zupa, która w środę kosztowała z napiwkiem 1·65 h kosztowała już w czwartek 2 K.

Cofnięcia linii akcyzowej poza obręb Podgórza. Z dniem 1 stycznia cofniętą została linia akcyzowa poza obręb Podgórza, Płaszowa i Ludwinowa, a temsamem znikły urzędy akcyzowe z mostów III i starego na Wiśle. Nowe urzędy akcyzowe umieszczone są na krańcach miasta w nowo wybudowanych domach.

Z chwilą zwinięcia urzędów akcyzowych, umieszczonych nad Wisłą, prawie w środku Wielkiego Krakowa, dzielnice położone po drugiej stronie Wisły weszły faktycznie w skład Wielkiego Krakowa, pod względem ekonomicznym. W Podgórzu w dniu wczorajszym wskutek przesunięcia linii akcyzowej produkty rolne podskoczyły w cenie, gdyż kobiety wiejskie, które przynosiły do Podgórza rozmaite produkty bez opłaty akcyzy, obecnie muszą ją opłacać przy wejściu do tej dzielnicy.

Przedłużenie terminu sprzedaży ciastek. Na podstawie uchwały Rady przybocznej aprowizacyjnej w dniu 29 grudnia magistrat krakowski przedłuża termin sprzedaży istniejących zapasów ciastek z mąki pszennej, żytniej, owsianej i jęczmiennej do 10 stycznia 1920 r. włącznie.

Z Teatru „Bagatela" komunikują: Dzisiaj w teatrze odbędą się dwa przedstawienia. Popołudniu wesoły spektakl dla dzieci — wieczorem „Tancerka" Lengyela. Wesoły „Dudek" wypełni niedzielę popołudniu — a „Kobieta bez skazy" Zapolskiej przedstawienie wieczorne.

Program dzisiejszego widowiska dla dzieci i młodzieży, które odbędzie się w „Bagateli", przedstawia się nadzwyczaj interesująco. Początek przedstawienia o godz. 4-tej — ceny miejsc odpowiednio zniżone.

Szopka krakowska zawita do „Bagateli" w noc „Trzech Króli", t. zn. we wtorek 6 b. m. Bilety na to oryginalne widowisko zamawiać można przy kasie teatru poczęwszy od dzisiaj.

O czystość w lokalach handlowych i przemysłowych. Magistrat przypomina, że wszystkie lokale handlowe i przemysłowe, w których sprzedaje, przechowuje, lub przygotowuje się przedmioty spożywcze, mają być utrzymywane w czystości i porządku. Dotyczy to przedewszystkiem sklepów i restauracyj, utrzymywanych obecnie przeważnie brudno i nieporządnie.

Przekraczający powołane rozporządzenie pomimo niniejszego przypomnienia będą najsurowiej karani.

Trzy wory naładowane różnymi towarami dźwigało trzech złodziei wczoraj około godz. 5 nad ranem na Kazimierzu. Spostrzegł to plutonowy policyjny i postanowił rzezimieszków przytrzymać, ci zaś, widząc zbliżającego się policyanta, porzucili wory z towarami i zbiegli. Worki, w których pełno przeróżnych rzeczy, zdeponowano w Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Sprawcę kradzieży brylantów wartości 250.000 koron przed kilku dniami w jednym z krakowskich pensyonatów, przytrzymała policya. Przestępca, który nazywa się Danek, prócz wspomnianej popełnił wiele innych poważnych kradzieży. W toku dochodzeń bowiem wyszło na jaw, że Danek dokonał szeregu kradzieży w wielu hotelach w Zakopanem i w Krakowie. Między innymi okradł ks. Lubomirskiego w Grand hotelu na sumę 40.000 kor., a porucznika Sobolewskiego jeszcze w sierpniu na kwotę 16.000 kor. W mieszkaniu Danka przy ul. św. Jana l. 13 znaleziono wielką ilość przeróżnych rzeczy, jak płaszczy gumowych, bielizny, ubrań, krawatów i t. d. Rzeczy te, mogą odebrać poszkodowani po należytem wylegitymowaniu się w policyi krakowskiej. Danek liczy lat 19 i przebierał się w mundur sierżanta wojska polskiego.

Nieporządki w kamienicach. Lokatorzy domu przy ul. Duchackiej l. 19 (własność p. Siwka) żalą się na szereg niedogodności, które cierpieć są zmuszeni z winy właściciela domu. Otóż studnia od dwóch miesięcy zepsuta napróżno czeka naprawy a lokatorzy zmuszeni są czerpać wodę ze studni na ul. Warszawskiej odległej o 60 metrów od ich mieszkań. Sień i klatki schodowe nie są wcale oświetlane. Często się zdarza, że lokatorzy schodząc w ciemnościach po schodach potykają się, a upadając obijają się dotkliwie. Wszelkie zażalenia, zgłaszane na ręce p. dr. Hergeta w magistracie nie odnoszą skutku, w następstwie czego właściciel kamienicy kpi z lokatorów, odkładając wykonanie naprawy najkonieczniejszych urządzeń domowych na czas nieograniczony.

Koza za kobyłę. Wczoraj przytrzymała policya Jana Grzesiaka lat 24 liczącego w chwili, gdy chciał sprzedać handlarzowi koni skradzioną klacz czarną, 9 lat liczącą, wartości conajmniej 8.000 K. Aresztowany tłumaczy się, że klacz spotkał na gościńcu koło Liszek, a wsiadłszy na nią przybył do Krakowa, gdzie ją usiłował sprzedać. Grzesiaka osadzono w aresztach policyjnych, zaś klacz ulokowano w przytulisku Braci Albertanów.

W sprawie sporu polsko-niemieckiego o obsadzenie generalnego wikaryatu na Górnym Śląsku. (Komunikat sekretaryatu Towarzystwa Kresów zachodnich). Otrzymujemy potwierdzoną wiadomość, że Stolica Apostolska uwzględniła protest polski przeciw mianowaniu generalnym wikaryuszem G. Śląska ks. Ludwika Tunkla, znanego działacza wszechniemieckiego, proboszcza w Kochlowicach, pow. Katowice, o co zabiegał usilnie rząd pruski. Natomiast bardzo wątpliwem jest, czy ważny ten urząd otrzyma polecony ze strony polskiej ks. Dr. Kubina z Katowic, a to wobec protestu niemieckiego.

W ostatniej chwili wyłonił się projekt mianowania gener. wikaryuszem G. Śląska pewnej **osobistości z grona duchowieństwa katol. jednego z krajów neutralnych.** Urząd generalnego wikaryusza na Górnym Śląsku powołany będzie do rozstrzygania w bardzo doniosłych sprawach wyznania.

Zmarł dr. Juliusz Bandrowski, w Zakliczynie pod Tarnowem. Zmarły urodził się w r. 1854 w Rawie Ruskiej. Po ukończeniu studyów był przez czas dłuższy lekarzem w Krakowie; następnie w latach 1896 do 1900, jako dyrektor wraz z p. L. Hellerem prowadził teatr miejski we Lwowie. Później, w sezonach letnich wydawał pisma „Zdrój Ciechociński" w Ciechocinku i „Nasze Zdroje" we Lwowie. W latach wojennych pełnił służbę lekarza wojskowego. Zmarły był bratem p. Ernesta Bandrowskiego wiceprezydenta Krakowa i ś. p. Aleksandra artysty tenora. Pozostawił synów, z których jeden Juliusz Kaden Bandrowski znany powieściopisarz i b. współpracownik „Naprzodu", obecnie kapitan wojsk Polskich.

Czesi okradli dzieci polskie. „Głos ludu śląskiego" donosi: Komitet rodzicielski w Łazach zakupił dla biednych dzieci na gwiazdkę ubrania itp. Zakupy p robiono nawet u kupców czeskich, mimo to na rozkaz czeskiego komitetu plebiscytowego i pod osłoną bagnetów Czesi wszystkie podarunki skonfiskowali.

Przed Zjazdem miast w Warszawie. Pokoje dla delegatów miast biorących udział w zjeździe miast w dniach 4, 5 i 6 b. m. w Warszawie przydzielać będzie Biuro informacyjne czynne na dworcu warszawsko wiedeńskim.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Sobota: „Tartuffe" Moliera.

Teatr „Bagatela".

Sobota popoł.: Przedstawienie dla dzieci.
Wieczór: „Tancerka"
Niedziela popoł.: „Dudek".
Wieczór: „Kobieta bez skazy".

Teatr powszechny.

Sobota po poł.: „Boże Narodzenie".
Wieczór: „Straszny dwór".

Operetka w Nowościach.

Sobota: „Rewia operetkowa".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z il. muzyczn.).

Sprawy partyjne

Konkurs na kilka posad sekretarzy partyjnych rozpisuje Komitet Wykonawczy PPS w Krakowie z następującymi warunkami:

1) Przynależność do P. P. S.

2) Zdolność przemawiania na zgromadzeniach.

Kandydaci na te posady powinni przesłać swe zgłoszenia z podaniem: a) swych kwalifikacyj, b) dotychczasowej pracy partyjnej, c) żądanego wynagrodzenia do Sekretaryatu Komitetu Wykonawczego w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5.

Komitety miejscowe P. P. S. w okręgach wyborczych krakowskim, wadowickim, oświęcimskim, nowotarskim i powiecie politycznym bocheńskim wzywa Komitet wykonawczy, aby w jak najkrótszym czasie nadesłały do Komisyi Kobiecej krakowskiej R. D. R. następujące informacye: a) ile jest w danej organizacyi miejscowej zorganizowanych kobiet, b) adresy wybitniejszych towarzyszek. Adresować należy: Kraków, Dunajewskiego 5, Komisya Kobieca R. D. R. P. P. S.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

RADA ROBOTNICZA odbędzie dnia 4 i 5 stycznia (w myśl uchwały Wydziału) **dwa posiedzenia**, poświęcone **zasadniczej debacie nad sytuacyą polityczną i aprowizacyjną.** Początek pierwszego posiedzenia w niedzielę 4 stycznia o godz. 10-ej rano w sali Związku Stow. Rob. Na porządku dziennym: Sytuacya polityczna. Referent tow. poseł **Ignacy Daszyński.** Upraszamy wszystkich członków Rady Robotniczej o punktualne przybycie.

Prezydyum Rady Robotniczej P. P. S.

Komisya kobieca PPS. zbierze się dziś w sobotę wieczór o godz. 7 w lokalu Związku Stow. Robotniczych ul. Dunajewskiego l. 5 III p. Referentka: tow. poseł Zofia Moraczewska.

Baczność robotnicy i robotnice! We wtorek, dnia 6 stycznia 1920 roku (Trzech Króli) o godz. 10 przedpoł. odbędzie się w sali Związku Stow. Robotniczych ul. Dunajewskiego 5. II. p. odczyt z dyskusyą na temat: Kościół polsko-narodowy w Ameryce. Jako prelegent wystąpi Ks. B. Krupski, który w tym miesiącu przyjechał z Ameryki.

Składki

Dla Towarzystwa Ratunkowego: Radcy miejscy na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 2 bm. złożyli na ręce posła Klemensiewicza kor. 1391·—. W Administracyi „Naprzodu" złożyli: Poseł Klemensiewicz 20·—, Dr. Bobrowski 10·—, Poseł Żuławski 20·— kor.

Na fundusz prasowy „Naprzodu": Dutkowiak Kraków Marek 20 (K 23·60).

OD NOWEGO ROKU 1920 WYCHODZI

NAPRZÓD

(ZAŁOŻONY W ROKU 1892)

CODZIENNIE O GODZINIE 6 RANO

Z WYJĄTKIEM PONIEDZIAŁKÓW

W OBJĘTOŚCI CONAJMNIEJ 8 STRONIC, PRZYNOSZĄC:

NAJNOWSZE TELEGRAMY NOCNE Polskiej Agencyi Telegraficznej, oraz

WŁASNYCH KORESPONDENTÓW Z WARSZAWY, LWOWA I WIEDNIA;

ARTYKUŁY POLITYCZNE o najaktualniejszych sprawach polskich i zagraniczn.;

OBFITĄ KRONIKĘ, oraz KORESPONDENCYE własne z kraju i zagranicy:

FELIETONY WYBITNYCH PISARZY;

PRZEGLĄD ŻYCIA ROBOTNICZEGO, spraw społecznych i gospodarczych.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA **20** KORON. — CENA NUMERU POJEDYNCZEGO **80** HALERZY.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: *Maryan Pyrzowski.* Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).